

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
yehodai sodziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.
Redakcyja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
**Administrowa i Ekspo-
dycyja:**
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatna kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wyspi-
skich pocztach cesarstwa niemieckiego i
w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs Preis-
liste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych
krajach: cena poznańska z dołączeniem
przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
dziesięciu wiersza. — Reklamy po 80 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Piątek 11 października 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Ważnym i Frandler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — E. Mosse w Berlinie, Frankfurde a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — H. Wassenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle, n. S., Kanowerze, Szwedzie, Kamenioy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — H. W. Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse.

Poznań, 10 października.

Z położenia w Rumunii.

Obecne panowanie t. z. „stronictwa bojarów“ zdaje się chylić ku upadkowi. Pominawszy już klęski wyborcze stronictwa konserwatywnego w ciągu kilku ostatnich tygodni — pominawszy zatargi i niechęci jakie zapanowały między zwolennikami pp. Catargiu a Wernescu (o czym czasu swego na tem samem pisaliśmy miejscu) — to dwa nowe fakty są symptomatami prawdopodobnego blizkiego przesilenia.

Oto nasamprzód wystąpił bukaeski „Constitutionalul“ z jawnem oświadczeniem, że junimisci postanowili iść na przebieg przeciw gabinetowi Catargiu-Wernescu, ponieważ doszli do przekonania, iż pod jego rządami nigdy polepszyć się nie zdoła wewnętrzny ustrój Rumunii.

Drugim faktem jest to, że obecnie toczą się w najlepsze układy o ugodę i pojednanie między narodowo-liberalnem stronictwem Jana Bratianu a t. z. liberalnymi dysydentami pod dowództwem Dymitra Bratianu. Pojednanie to mogło być nastąpić już zeszłego roku, przed nowymi wyborami — kiedy stronictwo konserwatywne dla tego samego tylko poczęło odgrywać rolę rządowi rzekomo przyjazną, aby od ówczesnego gabinetu Rosetti-Carp wyłudzić dla swych kandydatów głosy zależne od rządu. Wówczas jednak pojednanie liberalnych rozbiło się o ambicję i upór egoistyczny Dymitra Bratianu, który nie dostrzegł w zaslepieniu swem zbliżenia się postępnego konserwatystów do junimistycznego gabinetu. Dymitr Bratianu znajdował się też naówczas zupełnie pod wpływem Blahnerkerga, którego p. Catargiu w następstwie wynagrodził donosząc a wpływową sęnkurą pierwszego efora cywilnych szpitali za to, że intrygami swemi zdołał udaremnić plany pojednania liberalnych frakcji.

O ile się zdaje, to doświadczenia te — jako i smutne doświadczenia porobione z tego rodzaju politycznymi awanturkami bez zasad i charakteru, jakimi byli pp. Marcescu i Gradisteanu — otworzyły wrześnie oczy Dymitrowi Bratianu — tak że zrozumiał dobrze, jak niewdzięczną jest rola naczelnika frakcji, z którą się nie tylko łączy sami niezadowolnieni liberalni — ale i wszelkie nader nieciekawe, zagadkowe żywioły, wykluczone z innych stronictw, a pragnące za pomocą opozycyjnych komedii jedynie tylko zadosz uczynić różnym egoistycznym i odrębnym pragnieniom. Tego rodzaju ludzie naturalnie krzywym okiem patrzą teraz na wysiłki tych, co dążą do pojednania liberalnych dysydentów z narodowo-liberalnymi.

Należy się spodziewać przecież, że patriotyzm i wyparcie się samego siebie, z jakim Jan Bratianu zapomniał zawsze o wyrządzanych mu krzywdach — aby tylko mógł przeprowadzić dzieło reorganizacji jednolitego liberalnego stronictwa — oddziały w końcu i na lepsze pierwiastki z obozu dysydentów, tak, że plan pojednania da się w istocie praktycznie przeprowadzić.

Rząd obecny widzi dobrze grożące mu niebezpieczeństwo i zupełnie go nie lekceważy. Pokazuje się to też z rozpaczliwych wysiłków prezydenta ministrów Catargiu ku spiesznemu rozwiązaniu parlamentu teraz już, w obec ledwo rozpoczętych owoch układów między liberalnymi frakcjami. Wątpić jednak wypada, czy uda się p. Catargiu rozwiązać parlament, a następnie objąć dyktarkę nad nowymi wyborami. Ale choćby i tak miały się sprawy pokierować — to nie na wiele się już może zdążyć owe brutalne presye wyborcze, jakich się dotychczas i dopuszcza obecny rząd rumuński, w obec tego, cośmy powyżej powiedzieli, to jest w obec jawnej, bezwarunkowej opozycji junimistów przeciw gabinetowi p. Catargiu — jako i w obec prawdopodobnej wspólnej i jednolitej akcji liberalnych frakcji podczas przyszłych ogólnych wyborów.

Telegramy.

Berlin, 10 października. Kanclerz ks. Bismarck przybył tudotąd wczoraj wieczorem o kwadrans na dziesiątą, wraz z małżonką. Na dworcu powitał go hr. Herbert Bismarck. Tłumy publi-

czności oczekiwały przybycia kanclerza. **Kilonia**, 9 października. Cesarz rosyjski jutro wieczorem przybędzie tudotąd na pokładzie jachtu „Dzierżawa“ a następnie uda się do Berlina.

Kilonia, 9 października. Parostatek „National“ wiozący członków wyprawy niemieckiej ku zbadaniu oceanów pod naczelnem kierownictwem tajnego radcy profesora dr. Hansena, wczoraj wieczorem opuścił Parę, a początkiem listopada zamysła powrócić do Kilonii. Na pokładzie stan zdrowotny jest pomysłny.

Paryż, 9 października. We wczorajszym uczcie na cześć członków kongresu międzynarodowego miernictwa jeografi-cznych stopni, wzięło udział około 200 osób. Następnie odbyła się świetna recepcya, w której udział wzięli ministrowie pp. Freycinet, Spuller i Fallières.

Wiedeń, 9 października. „Wiener Ztg.“ publikuje wiadomość o tem, że gubernator dolnej Austrii, Possinger wziął dymisy — a na miejsce jego wstąpi hr. Kielmannsegge.

Wiedeń, 9 października. Profesor nauki psychiatrycznej, dr. Leidesdorf zmarł w dniu dzisiejszym.

Praga, 9 października. Organ staro-czeski „Hlas Naroda“ oświadcza, że w razie, gdyby Młodoczesi mieli wystąpić z wnioskiem o wysłanie adresu z wyrażeniem życzenia, aby cesarz austriacki koronował się na króla czeskiego — natenczas wniosek ten oddalony został przez większość sejmiku czeskiego. Sama okoliczność, że hr. Thun powołany został na gubernatora Czech nie wystarczyła jeszcze, aby położenie miało być już dostatecznie pomyślnem dla załatwienia tak zasadniczych kwestyi.

Peszt, 9 października. Członek administracji, żupan p. Curaj, zaczął w dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej komitatu werowickiego nielegalną administracją borów przez dyakowarskiego Biskupa Strosmajera. Komisya uchwaliła następnie pod przewodnictwem nadżupana Pejaczewicza, że administracja leśna biskupstwa dyakowarskiego stawioną zostanie pod sekwestracją władz państwowych.

Peszt, 9 października. O wystąpieniu powyższem żupana Curaja pisze „Pester Lloyd“ co następuje: P. Curaj wystąpił z bardzo wrażliwymi rewelacyami co do sposobów, za pomocą których w ciągu kilkudziesięciu lat Biskup wzbogacił się o wiele milionów. Miał on w przeciągu 40 lat zupełnie wyniszczyć wielkie bory dębowe Sławonii, które dawniej tworzyły zupełny las dziewiczy. Dyakowarskie biskupstwo zawierało 30,000 morgów takiego lasu. Strosmajer bez pozwolenia władz wykarczował całe kompleksy borów, nie zagajając wcale karczowisk, a uniemożliwiając równocześnie nadzór władz kompetentnych. Prócz tego oskarżają go, że 14,000 florenów, przeznaczonych na zagajanie, na cel ten nie użył. Dla tego też uchwalono sekwestracją dóbr kościelnych dyakowarskich.

Bern, 9 października. Dzisiaj ukończono prace zebrania „Association littéraire et artistique internationale“. Rezultaty obrad zostaną zakomunikowane radzie związkowej, która ze swęj strony powiadomi o nich rząd francuzki, ponieważ najbliższa konferencya odbędzie się w Paryżu. Rząd francuzki przygotowuje materiał dla najbliższych konferencyi delegatów tych państw, które współdziałają w układach z dnia 9 września 1886 r., dotyczących się praw autorstwa. W pracach tych bierze udział i Anglia.

Białogród, 9 października. W sferach niezależnych od rządu obiega wieść, że przywódca radykalnego stronictwa Paszyc przeciw zamianowaniu zostanie prezydentem skupczyny. — Dotychczas obawiano się tego, że Paszyc na ubocznych drogach skupczyny narzuci kwestyę dynastyi w ten sposób — iż będzie się domagał pewnego rodzaju ogólnej amnestyi. Paszyc zdał pod tym względem przeciwieź uspokajające poroczenia. — Też same sfery uważają za rzecz pewną, że we własnym obozie radykalnych powstańców opozycya pod przywództwem Kutycy, która zwałczać będzie despotyzm stronictwa paszycowego.

Zofia, 9 października. Ks. Ferdynand wczoraj wieczorem wraz z kilku członkami świty wyjechał do Ebenthalu umyślnym pociągami wschodnim, aby odwiedzić matkę swą, księżną Klementynę. W proklamacyi do ludu z dnia 8 b. m. książę mianuje prezydenta ministrów Stambulowa swym zastępcą, stósownie do

artykułu 19 konstytucyi. Książę podróż odbędzie incognito, a powróci za dwa tygodnie.

Tanger, 9 października. Sultan wyjedzie ztąd w przyszły czwartek. Dla zadośćuczynienia rządowi hiszpańskiemu za spłodowanie statku hiszpańskiego przez piratów marokańskich, wczoraj strzelano na fortach salwy na cześć bandery hiszpańskiej.

Kopenhaga, 10 października. Cesarz Aleksander około północy wyruszył z Fredensborga do Kopenhagi. Na dworzec towarzyszyła mu cesarzowa wraz z dziećmi, duńska para królewska a prócz tego księżę Walii z małżonką. W Kopenhadzie wsiadł car na pokład jachtu „Dzierżawa“.

Wiedeń, 10 października. Książę Ferdynand koburski przybył tu wczoraj po południu w towarzystwie dwóch adiutantów; przyjmował go na dworcu Naweciw. Książę udał się do jego pomieszkania i odjechał po krótkim wypożyczku do Ebenthalu.

Freising, 10 października. Arcybiskup monachijsko-freisingi Steichele umarł dziś w noc.

Wiedeń, 10 października. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 6 b. m. upoważniony został rząd ze względu na tęgocorny nieurodzaj do udzielenia biednej ludności Galicyi 300,000 zlr. bezprocentnej zapomogi a 600,000 zlr. bezprocentowych zaliczek, ludności Ślązka, Bukowiny po 20,000 zlr. zapomogi a po 30,000 bezprocentowych zaliczek.

Madryt, 9 października. Według doniesień z Tangeru, murzyni ze świty sultana obrzucił ciężko hiszpańskiego pelnomocnika wojkowego, hr. Haro. Minister marokański udał się w skutek tego natychmiast do niego, prosząc o wybaczenie i przyrzekając, że sułowo każe winnych ukarać.

Kopenhaga, 9 października. Carowa rosyjska wraz z duńską parą królewską wyjedzie ztąd dopiero w przyszły wtorek.

*** W sprawie układów** Rosyi z Rzymem donosi dzisiaj depesza biura Wolffa, co następuje:

„Rzym, 9 października. Zasadnicze warunki układu Watykanu z Rosyą zostały dziś podpisane przez Kardynała Rampollę i p. Izwolskiego. Prawdopodobnie 5 Biskupów zamianowanych zostanie przez Propagandę.“

Według brzmienia tego telegramu zdaje się, że Litwa i t. zw. kraje zabrane byłyby postawione w stan misyi. Odczekamy atoli bliższych szczegółów z Rzymu.

*** Pan Woda**, w ostatni proboszcz rządowy, zatrudniony przy zakładzie karnym w Fordonie, odchodzi — jak donosi „Ost. Presse“, a z nim znika z powierzchni świata instytucya do życia przez rząd powołana, „Ost. Presse“ dodaje, że prawdopodobnie zamysła się p. Woda poddać władzy kościelnej. — Daj to Panie Boże!

*** Berlińska** „Vossische Ztg.“ wystąpiła z bajeczką, która narobiła w prasie bezwyznaniowej sporo wrzawy.

Opowiada ona, że powód ustąpienia ks. Liechtensteina nie jest zwycięstwo Młodoczechów przy wyborach do Sejmu czeskiego, ale za wód jaki go spotkał ze strony Polaków. Podczas ostatniej sesyi delegacyi wspólnych ks. Liechtenstein — tak twierdzi „Vossische Ztg.“ — postawił wspólnie z Helfertem, Walterskirchenem i Zedwitzem wniosek, aby się Austriya oświadczyła za przywróceniem świeckiej władzy Papieżowi. Hr. Zedwitz chociaż jest lutrem, miał wystąpić z wielką mową, w której wykazałby, jak korzystną byłoby rzeczą dla całej cywilizacyi i dla podniesienia poziomu moralnego wszystkich ludów, odbudowanie państwa papieskiego. Inni mieli go poprzeć i sprawa tak ważna, przez to uroczyste wystąpienie austriackich mężów stanu, zyskałaby na aktualności. Owóż kiedy na posiedzeniu delegatów poruszono tę sprawę, Czesi zachowali się milcząco, natomiast Polacy ostro przeciwko temu wystąpili i oświadczyli wręcz, że nie poprą takiego wniosku, któryby doprowadził Austriya do

wojny z Włochami. Wskutek tego wystąpienia Polaków, zaniechał ks. Liechtenstein projektu stawiania rzeczonoego wniosku, ale zrażony tém, usunął się z życia publicznego.

Taką bajkę opowiada „Vossische Ztg.“, zapewne w tej intencji, aby w kołach katolickich, zwłaszcza teraz w obec toczących się rokowań Kuryi rzymskiej z Rosyą — wywołać niechęć do Polaków.

Owóż z całą stanowczością oświadczyć możemy, że całe to doniesienie jest od A do Z wymyślone. Między polskimi członkami delegacyi wspólnych a ks. Liechtensteinem nie było żadnej rozmowy w sprawie Stolicy Apostolskiej.

Patronat i Komitet Związku Spółek Zarobkowych

ogłasza następującą odezwę:

Walne zebranie Spółek Zarobkowych departamentu bydgoskiego odbędzie się dnia 28 i 29 października r. b. w Gnieźnie na sali Hotelu Europejskiego, na które Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek, oraz Reprezentantów prasy uprzejmie zapraszamy.

Poznań, dnia 9 października 1889.
Patronat i Komitet Związku Spółek Zarobk. Ks. Szamarzewski. Dr. Kusztelan.

Porządek obrad

I. Dnia 28 października w poniedziałek o godzinie 5 po południu:

- 1) Zebranie wszystkich uczestników i zagalenie zebrania przez prezesa Komitetu.
- 2) Sprawdzenie mandatów delegatów przez Komitet.
- 3) Ukonstytuowanie się biura przez wybór marszałka, zastępcy j-go i dwóch sekretarzy.
- 4) Przedłożenie i przyjęcie porządku obrad.
- 5) Wyznaczenie trzech komisji i to do nr. 8, 9 i 11.
- 6) Przeczytanie rezolucyi ostatniego sejmiku, oraz rozdzianie protokółarnego sprawozdania z ostatniego sejmiku.

II. Dnia 29 października r. b. w wtorek po odprawieniu o godzinie 8 mszy św. na intencyą walnego zebrania i wystąpieniu jęj przez uczestników walnego zebrania o godzinie 9 rano:

- 7) Sprawdzenie roczne Związku, oraz rozdzianie takowego.
- 8) Dyskusya i przyjęcie projektu do ustaw wzorowych.
- 9) Dyskusya i przyjęcie ustaw Związku.
- 10) Wybór siedziby i Zarządu Związku, oraz in-trunkya dla takowego.
- 11) Dyskusya i przyjęcie ustaw Patronatu.
- 12) Wnioski członków i dyskusya nad niemi.

Ze szkoły.

Czytamy w „Westpr. Volksbl.“: Podziękowanie składamy król. rejencyi za to, że pewnym niedomaganiem w dziedzinie szkolnictwa, rozbieranym w naszym piśmie, w powiecie wejerskim zaradzają. Zwroćiliśmy przed kilku miesiącami uwagę na to, że protestancki inspektor szkoły powiatowy zakazał dzieciom podzdrawiać po katoliku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ a w to miejsce nakazał podzdrawiać przez „Guten Morgen.“ Donoszą nam, że nastąpiło w tym względzie polepszenie, bo „dozwolono“ dzieciom katolickim podzdrawiać po katoliku. Niektórzy ojcowie rodzin udali się z zażaleniem do król. rejencyi, która nie omisszała zadość uczynić tej niesprawiedliwonej skardze.

W tym małym, w każdym razie uwagi godnym skutku, mieści się nauka, jak to na wszystkich polach — gdzie ukrócenie praw katolickich zachodzi — należy podać to do publicznej wiadomości a poprzeć opinię tę piśmiennymi zażaleniami, a choćby do najwyższej instancyi. Bo jest to zupełnie błędnem mniemaniem, że każde zarządzanie podrzędnych władz znane jest wyższym władzom i przez nie sankcyonowanem bywa. Najlepiej możnaby zaprowadzić takim zażaleniem przez ustanowienie w powiatach katolickich, jakim jest wejerski, katolików inspektorami szkolnymi powiatowymi.

Agitacya wyborcza.

Tego, co nazywamy agitacyą wyborczą, w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu — nie widzimy jeszcze w szeregach stronictw niemieckich, atoli artykuł „Reichsanzeigera“ o słowie cesarskiem, dotyczącem artykułu „Gazety Krzyżowej“ wpadł jak bomba

między głowaczów poszczególnych partyi niemieckiego parlamentu.

Rozmaito rozmaito sobie tłómaczą główny cel i zamiar onego wielkiego „nieznanego“, który raz (było to w roku 1887) nie pozwala ministrowi Puttkamerowi zamieścić w „Reichsanzeigerze“ artykułu o wieczorku u hr. Waldersee, gdzie się znajdował dzisiejszy cesarz Wilhelm II, ówczesny książę tegoż cesarza w wir walki politycznej, zamieszczając wyraz jego niezadowolenia z kierunku politycznej gazety. Nie będziemy tych domysłów powtarzali, wypowiemy nasz własny: że chodziło o to, aby kartelowi dać nowe hasło do agitacyi wyborczej i cel osiągnięto.

Hasel, w któreby kartelusznicy uderzyć mogli — a któreby jakikolwiek wpływ i wrażenie na wyborców wyrzeć mogły, dzisiaj ci panowie nie mają. Na cóż bo oni odwołać się mogą? Na to, że podatki coraz wyższe, widoki na zaciąganie nowych pożyczek coraz pewniejsze, liczba wojska powiększona, wydatki coraz wyższe — oszczędności coraz to mniej — a po za górą widać już przedbliski nowęj niedalekiej wojny? Czyż na takie zasługi powoływać się mają matadorzy kartelu? Innych zaś niestety wykazać nie mogą.

Chodziło tedy o to, aby im dać w rękę inny proporzec, który, gdy wywieszają, pewna część wyborców o nic więcej pytać ich nie będzie — a na tym proporec wypisane będą słowa cesarskie streszczone w artykule „Reichsanzeigera“: „Najsilniejszą podstawą mego rządu, najwyraźniejszym kształtem monarchicznych zasad jest kartel. Tego słuchajcie!“

Powiadają niektórzy, mianowicie postępowcy, że kartel jest zachwiany, bo część niezależnych agitatorów złożyła broń do nogi, bo tacy pułkownicy jak Krug v. Nidda i rozmaito majorowie pozasłużbowi i nieposasłużbowi cofnęli się z widowni agitacyi konserwatywnej, bo w samo łono kartelu padła żagiew niezgody, która tleć będzie mimo pozornego skłonienia głowy przed powagą cesarską i t. d. i t. d. My w to nie wierzymy, a czynimy to znając dobrze naturę niemiecką, mianowicie zaś zaciętość szowinistów narodowo-liberalnych i wolno-konserwatywnych przewodyrów.

Być może, iż słowa cesarskie przyczynią się do osłabienia żywiołu prawdziwie konserwatywnego — być może, iż konserwatyści, nawet bez „przyciśnięcia ich do muru“, przy najbliższych wyborach do parlamentu, zaczną „piszczeć“ i uronią znaczną liczbę posłów z konserwatywnego kontyngentu, atoli naszym zdaniem, mimo to osłabienie większość kartelowa wyjdzie zwycięzczą z nowęj walki wyborczej. To nie ulega wątpliwości.

W naszęj Wielkopolsce ten zwrot w polityce wyborczej przyczyni nam jeszcze więcej kłopotów i zabiegów w walce wyborczej, aniżeliśmy ich mieli dotychczas.

Żywioł niemieckich konserwatystów i tak już niezbyt silny w naszęj dzielnicy, złoży prawdopodobnie broń do nogi, nie będzie stawiał oporu i ustąpi miejsca agitacyi wolno-konserwatywnej i narodowo-liberalnej, przedewszystkiem zaś naciskowi z góry, który za pomocą podrzędnych organów w niebezpieczny sposób da nam się we znaki przy pracy wyborczej.

Adac epó. On sam to powiedział, mawiali kiedyś Pytagorejczycy, kiedy im chodziło o stwierdzenie słów swoich powagą mistrza. „On sam to powie-

dział — to będzie hasłem, które i tak już nam niechętny i nienawistny żywioł antypolski połączy w jeden wspólny szereg, walczący przeciwko naszemu obozowi — a po za tym szeregiem, obok niego i przed nim będą usłużne kolumny, pełniące służbę podjazdową i przygotowawczą.

Dla tego my uważamy, iż nasze władze wyborcze powinny wcześniej zabrać się do dzieła. Słyszeliśmy, że komitety powiatowe już otrzymały potrzebne wskazówki — niechże przeto z nich korzystają, bo czasu swego nie od kogo innego, jedno od nich społeczeństwo domagać się będzie liczby z wódarstwa ich. Dotychczas my Polacy w Wielkopolsce mamy 10 posłów na 10 okręgach, Niemcy mają pięciu, co by mniej więcej odpowiadało liczebności stosunkowi ludności polskiej do niemieckiej 2 : 1. Dalej cofnąć się nie powinniśmy, bo przy wyborach do parlamentu głosuje mąż przeciw mężowi, a census majątkowy nie wchodzi w rachubę.

Byliśmy tylko spełnili swój obowiązek wyborczy, byliśmy mieli wszędzie dobrą organizacją, która by dotrzeć mogła do każdej polskiej chaty, — możemy liczyć na to, że się utrzymamy przy dotychczas posiadanych mandatach.

Chodzi o to, aby rychło przekonano się, czy są w każdym powiecie podkomitety w obwodach komisarskich, czy są mężowie zaufania na każdy obwód prawyborczy, czy w każdej gminie jest ktoś, kto by się w daną chwilę zajął wyborami.

Wiadomo, że przed zebraniem przedwyborczym po powiatach, powinni się ze sobą porozumieć na wspólnym zebraniu prezesi komitetów powiatowych w skład okręgu wyborczego wchodzących. Otóż na tym zebraniu powinna się odbywać rewizja i kontrola organizacji wyborczej, a w razie niedostatecznej organizacji, lub zaniedbania jej, powinien komitet prowincjonalny być o tym zawiadomiony.

Żądamy rychłego opatrzenia wałów i twierdz naszych obronnych, byśmy snąć nie żałowali po niewczasie.

Urzednicy administracyjni a protestancka misja wewnetrzna.

Pisaliśmy już o rozporządzeniu ministra oświaty, przesłanem prezesom rencyjnym, w którym polecono wydelegować pewną liczbę radców rencyjnych, landratów i asesorów rencyjnych celem wzięcia udziału w kursach instruktorskich, dla wewnetrznej misji protestanckiej, które się w bieżącej jesieni w kilku miejscowościach odbywają. — W motywach owego rozporządzenia powiedziano, że „wielka socjalna i ekonomiczna doniosłość misji wewnetrznej wymaga, aby właśnie urzednicy administracyjni o jej urzędziach i celach dokładniej byli poinformowani.“ Następnym tego rozporządzenia będzie niebawem energiczniejsze popieranie wewnetrznej misji ze strony wyższych organów administracyjnych.

Wiadomo, że wewnetrzna misja protestancka jest instytucją, cieszącą się wielkimi względami prawowiernego, wysoko-kościelnego stronnictwa protestanckiego, którego usiłowaniu oddana jest wyłącznie. Dziwić się przeto nie należy, że liberalnemu Związkiowi protestanckiemu ta misja wewnetrzna jest cierniem w oku, i że poparcie, jakiego misja doznała przez rozporządzenie ministra oświaty, napelnia „Protestantenverein“ niezadowolaniem. „Protestanten-Verein-Korrespondenz“ nie tai też wcale tego uczucia, a jej artykuł zastępuje na tym większą uwagę, że pochodzi z protestanckiego źródła. Oto, co pisze pomiędzy innymi:

„Rozumie się samo przez się, że minister wydając owo rozporządzenie nie kierował się żadnymi względami politycznymi i co, jak wiadomo, nie zawsze się działo przy zalecaniu ze strony państwa misji wewnetrznej, żeby przypomnieć tylko czasy, które nastąpiły po roku 1848, kiedy też misja zalecano i popierano jako „zabezpieczenie przed rewolucją.“ Mimo to rozporządzenie ministra nie zdołało sobie zjednać naszej sympatii. Przedewszystkiem zasada parytetyczności wymaga, aby katolickie przedsięwzięcia tego samego rodzaju doznały takiego samego poparcia, przez co, pomijając wszystkie połączone z tem trudności, niepotrzebnie szerzy się wyznaniowe przeciwieństwa w wyższych sferach administracyjnych.

Pomijając zaś zastosowanie parytetycznej zasady, daje się katolickiej części ludności znowu powód do niezadowolenia, którego ona nie omisszka wyzyskać w całej pełni. Nadto nosi na sobie ewangelicka misja niestety piętno pewnego teologicznego i kościelnego stronnictwa, tak że

znaczny procent protestanckiej ludności w poparcie misji upatrywać będzie protegowanie tego stronnictwa. Jest dosyć humanitarnych, bezwyznaniowych instytucji, któreby mogły spełnić wysoki cel, gdyby zostały polecone gorliwemu staraniu wyższego świata urzędniczego.

Przez to możnaby wyznaniowe przeciwieństwa łagodzić, nie zaostrzać, a prztem popierając je, unikniono by wszelkiego nieporozumienia. Czy zaś zewnętrzne wzmocnienie dobrowolnej wyznaniowej czynności misyjnej odpowiadałoby także wzmocnieniu moralnemu, czy też przeważnie działałoby się na koszt ostatniego — tego rozstrzygnąć nie będziemy. Dotychczas dobrowolność była zawsze zaszczytem a może i siłą owej pracy misyjnej.

Jak wiadomo, wzięli już owi urzednicy administracyjni udział w tegorocznych kursach instruktorskich misji wewnetrznej. Czy to samo powtórzy się i w roku przyszłym — wiadomo. W każdym razie nie od rzeczy będzie wnieść w sejmie w tej sprawie interpelacya. Niewątpliwie sprzeciwia się to parytetyczności, gdy rząd popiera protestancka misja wewnetrzna a równocześnie utrudnia wewnetrzna misja katolicka przez ograniczanie czynności zakonów i przez nieprzywrócenie dwóch najdzielniejszych zakonów misyjnych: Jezuitów i Redemptorystów.

Sojusz potrójny.

Wiedeń, 8 października.

(C) Wczoraj minęła 10-ta rocznica zawarcia sojuszu austriacko-niemieckiego. Stawny ten dokument, ogłoszony dopiero dnia 3 lutego 1888, podpisany przez hr. Andrassego i księcia Reussa, ambasadora niemieckiego przy dworze tutejszym, nosi datę: Wiedeń, 7 października 1879 r.

Nie znamy również dokładnie dokumentów — zawierających przystąpienie Włoch do sojuszu austriacko-niemieckiego. To jednak pewna, że liga potrójna, ubezwładniająca żądę odwetu Francji, tudzież poskramiająca światobórcze zamiary Rosyi, jest bardzo silna. Tem za bawniejszymi wydawać się muszą nieustanne kabaly i intrygi, któremi przeciwnicy usiłują osłabić i zachwiać niewygodną ligę.

W tej chwili intrygi te zmierzają głównie do oderwania Włoch od ligi. Z wytrwałością, godną szlachetniejszego dzieła, wprawia się we Włochów, że liga potrójna nakłada na nie ogromne wydatki na cele wojenne i tem samem narusza ekonomiczne interesa Włoch. Dowodzenia te naturalnie pomiędzy wytrawnymi włoskimi mężami stanu nie mogą wyrzucić żadnego efektu, ponieważ ci wiedzą doskonale, że gdyby Włochy odstąpiły od sojuszu z Austrią i Niemcami, a przystąpiły do ewentualnej ligi francusko-rosyjskiej, nie tylko nie mogłyby zmniejszyć armii, ale nadto naraziłyby się w przyszłej wojnie na prawdopodobną katastrofę, gdy stojąc po stronie Austrii i Niemiec, mogą się przeciwnie spodziewać zdobyczy.

En passant tylko wspomniemy o znanej rozprawie w zeszycie październikowym „Contemporary Review“, która jest jednym z objawów owych intrygi przeciwko lidze potrójnej. Napisała ją podobno Rosyanka, pani Nowikow, która od dawna w Londynie obok urzędowego ambasadora rosyjskiego w półwiecie politycznym, a głównie w świecie opozycji działa w interesie Rosyi. Chocby jednak pod pseudonimem „Oulidanos“, którego użył autor wymienionej rozprawki, ukrywał się istotnie, jak z początku przypuszczano, sędziwy Gladstone, nie zasługiwałaby na więcej uznania. Także w tej rozprawie Włochy podburzają się przeciwko Austrii przypomniemu, że na niej mają do zdobycia Tryest i Trydent, których nie zdobędą, należąc do ligi potrójnej. Oczywiście, że nie, i to jest jeden z licznych powodów, które dla Austrii ligę potrójną czynią tak pożyteczną.

Atoli pretensje Włoch do Trydentu i Tryestu, należących od 500 lat do Austrii, są daleko mniej uzasadnione, niż ich pretensje do Nizy, Sabaudyi i Korsyki, zamieszanych również przez Włochów, a należących do Francji dopiero od 30, względnie od stu i kilkudziesięciu lat. Nikt więc nie rozumie logiki pani Nowikow, pani Adam itd., które Crispianu wyrzucają jako zdradę, że się zrzeka rewindykacyi Tryestu i Trydentu, ale uważają jako rzecz naturalną, że nie powinien ani pomyśleć o rewindykacyi prowincji francusko-włoskich!

Bądź jak bądź, rózpawy takie, jak ta, która się ukazała w „Contemporary Review“ budzą tylko litosną nad daremnie wysiłkami wrogów ligi i nad iluzją politykujących pań, które sądzą że artykułami dziennikarskimi można zachwiać tak potężnymi kombinacyami, jaką jest niezawodnie liga centralna.

Po tej fazie, z okazji przybycia cara do Berlina niezawodnie przeciwnicy ligi powrócą znowu do innej, znaniej sztuki swego repertoaru. W przeszłym tygodniu dowodzili, że liga centralna, zamierzając uznać księcia Ferdynanda legalnym władcą Bułgarii, zagraża pokojowi europejskiemu, teraz licząc na brak pamięci w szerszych kołach publiczności, z równą werwą dowodzą, że Niemcy zdradzają Austrię, że, aby zjednać sobie przyjaźń Rosyi, gotowe się

przyczynić do usunięcia owego księcia z tronu bułgarskiego.

Tutaj podobne manewra tak samo obudzą tylko wesołość, jak artykuly pani Nowikow w Rzymie.

Sojusz austriacko-niemiecki, którego tekst ogłoszony w lutym r. 1888 jest znany całemu światu, a przynajmniej musi być znany tym wszystkim, którzy mówią lub piszą o sprawach politycznych, nie obowiązuje wcale Niemiec do popierania księcia Ferdynanda. To też mimo sojuszu Niemcy go nie tylko nie popierały, ale nawet wspólnie z Austrią i Francją żądały w Carogrodzie urzędowanie i uroczyste usunięcia „uzurpatora“. Także Austrią z utrzymania się ks. Ferdynanda, choć cesarz Franciszek Józef przed kilku miesiącami w mowie od tronu z przyjemnością i zgodzie z prawdą zaznaczył, że dzięki rozumny rząd księcia Bułgaria konsoliduje się, nie czyni kwestyi aut aut.

Austrią tylko domaga się, aby wojska rosyjskie pod żadnym pretekstem nie wkroczyły do Bułgarii i z tej kwestyi, jak to w jesieni roku 1886 za czasów ohydnej gospodarki Kaulbarsa otwarcie wypowiedział hr. Kalnoky w delegacyi, robi casus belli. W wojnie takiej, rozpoczętej celem obronienia narodu bułgarskiego od napaści moskiewskiej, Austrią liczyć może na naszą najgorętszą sympatię, jako też na sympatię wszystkich prawych Słowian, którzy interesu słowiańskiego nie identyfikują po prostu z specjalnym interesem Moskwy, jako też na sympatię wszystkich tych narodów, dla których wolność i niepodległość narodów i wstręt przeciwko zabierczym zamysłom, podjętym jedynie w imię prawa mocniejszego, nie stały się czemś frazesem. I nigdy Austrią nie toczyła wojny szlachetniejszej a zarazem pożyteczniejszej, jaką byłaby wojna celem obrony półwyspu bałkańskiego od najazdu rosyjskiego.

Według tekstu traktatu austriacko-niemieckiego z roku 1879, jeżeli nie został uzupełniony, Austrią odpiarając Rosyą od półwyspu bałkańskiego, nie mogłyby żądać wsparcia ze strony Niemiec. Monarchia austriacko-węgierska znajduje się też dziś we wszech miar w pozycji tak silnej, że taką wojnę przeprowadzi szczęśliwie o własnych siłach.

Gdyby jednak los wojenny, który nie zawsze sprzyja tej stronie, po której znajduje się prawo i szlachetność, oświadczył się przeciwko Austrii, natenczas także dla Niemiec wytworzyłaby się nowa sytuacja. Niemcy nie byłyby zmuszone traktatem z roku 1879 dostarczyć zbrojnej pomocy Austrii, pobić ją przez Moskwę, ale musiałby to uczynić w własnym interesie. Bo pozbawione silnego tego sprzymierzenia, byłoby nadal wydane na łaskę Francji i Rosyi. To też z pewnością pobić Austrii dostarczą pomocy, tylko że prawdopodobnie będzie ją trzeba spłacić, n. p. zawarciem ściślejszego związku pewnej części Austrii, tj. tych prowincji, które do roku 1866 należały do związku niemieckiego, z nowym cesarstwem niemieckim.

To też ci panslawisci, którzy ciągle pobudzają Rosyą do wojny z Austrią przez zajęcie Bułgarii, w najdosłowniejszym znaczeniu wyrażają pracę pour le roi de Prusse!

Sytuacja więc jest zupełnie jasna: liga potrójna zabezpiecza Austrią od wszelkiej napaści ze strony Rosyi, i zarazem pretensje włoskie zwraca ku stronie zachodniej; nie zabezpiecza Austrii panowania na półwyspie bałkańskim, którego też Austrią nie domaga się, ale pośrednio stanowi dla Austrii rezerwę na przypadek zwikłania, które na półwyspie bałkańskim powstać mogą z rywalizacyi Austrii, żądającej jedynie niezależności narodów półwyspu bałkańskiego i Rosyi, pragnącej tak zdobyczy.

Takiem było położenie przed zjazdem cara z cesarzem Wilhelmem II i takim pozostanie i nadal.

Wracając teraz do uwagi jubileuszowej, którą rozpoczęliśmy list niniejszy, uzupełnimy ją przypomnieniem, że tegoż dnia, 7 października, kiedy Andrassey i ks. Reuss podpisali traktat niemiecko-austriacki, zebrała się tutaj nowo wybrana Izba poselska, w której po raz pierwszy zjawia się większość autonomistyczna. Sam ten zbieg okoliczności, jako też fakt, że i sojusz i owa większość wczoraj obchodzą 10 letni jubileusz, dostatecznie dowodzą, że te dwie kombinacje nie mogą się nawzajem wykluczać, nie stoją ze sobą w antagonizmie, lecz przeciwieństwo uzupełniają się.

Nie mówiąc o innych czynnikach większości parlamentarnej, zaznaczamy, że Koło polskie przyjęło sojusz niemiecki z zadowoleniem i nigdy przeciwko niemu nie występowało, chociaż ani polityka pruska w prowincjach polskich, ani banyca, zastósowana także do polskich obywateli Austrii, nie mogły nas natchnąć żadnymi sympatjami dla niemieckiego sprzymierzenia. Atoli jako wykształceni w przyrękiej szkole życia, polityce umiemy podporządkowywać uczucia nasze. Nasz interes narodowy wymaga przedewszystkiem wzmocnienia i utrzymania Austrii, tej dziś naturalnej i najpewniejszej straży naszego bytu narodowego w wielkich zwikłaniach światowych.

To też, jak Koło polskie, jak ś. p. Grocholski, Jaworski, Smolka, tak wszystkie poważne i wytrawne organa opinii

publicznej narodu naszego stoją przy sojuszu austriacko-niemieckim. Jest to faktom tak powszechnie znanym, że nawet ci, których jest rzemiosłem denuncyować nas i przypisywać nam zdradliwe zamiary, przynajmniej w tej mierze dawno już zaniechali wszelkich podejrzeń i insynuacyi.

Szkoła w Królestwie Polskim.

(Ciąg dalszy).

Mniej ceremonii robiono sobie ze zwierzchnikami zakładów naukowych średnich, którymi dotąd prawie wyłącznie byli Polacy. Skoro tylko przy ich przymusowym współdziałaniu zaprowadzono wykład rosyjski wszystkich przedmiotów, usunęto ich wprost, jako niepotrzebnych i kierunek szkół oddano w ręce Rosyan, umyślnie sprowadzonych (w jednym tylko gimnazjum realnym pozostawiono dyrektora katolika Baha). Pod kierunkiem nowych zwierzchników gimnazya stały się instytucjami przeważnie politycznymi, szło w nich bowiem głównie o naukę języka państwowego, o wykład historii w właściwym zabarwieniu i o lekceważenie polszczyzny. W roku 1870 władza naukowa w Królestwie uzyskuje pozwolenie na zwiększenie w gimnazjum siedleckim liczby godzin języka rosyjskiego kosztem języka polskiego, który niedawno komitet dla spraw Królestwa ukazał był jako potrzebny i obowiązujący dla wyznawców Kościoła unickiego. Wydanem zostaje rozporządzenie władzy okręgowej, dotyczące rozpowszechnienia między uczniami wyznania rzymsko-katolickiego rosyjskiego katechizmu znanego księdza Sęczykowskiego. Do nauk języka polskiego zostają wprowadzone obowiązkowo preklady z polskiego na rosyjski. W myśl tego ostatniego polecenia, język polski ma być uważany za język obcy i nauka jego ma służyć właściwie jako pomoc do nauki języka rosyjskiego. Dzieci polskie w szkole ma się uczyć swego języka rodzimego za pomocą prekladów z niego na język rosyjski! Czyż może być większa ironia nad podobną nauką mowy ojczystej! Zaprowadzono w tym celu (od roku 1872/3) po szkołach oddzielne wypisy polskie, ułożone przez uczonego rosyjskiego Dubrowskiego ze słownikiem polsko-rosyjskim, wydrukowane z mnóstwem błędów gramatycznych i stylowych, jakby dla umyślnego skażenia mowy polskiej w ustach dzieci. Gramatyki polskiej nie usunęto, ale zobowiązano do uczenia jej jedynie po rosyjsku. Znalazł się nawet usłużny nauczyciel, Polak, Michał Grubecki, który podobną gramatykę polską dla dzieci polskich po rosyjsku napisał i którą władza szkolna do użytku przepisała (19 stycznia st. st. 1883). Imię tego nauczyciela, zmarłego przed dwoma laty, zapisujemy w czarnej kronice smutnego upodlenia jednostek.

W roku 1871 (30 czerwca st. st.) zastósowano do Królestwa obowiązującą w cesarstwie ustawę gimnazjów klasycznych i przy tej sposobności język polski wprost wykreślono z liczby przedmiotów obowiązujących, urządzając wykład tego języka „dla żyjących sobie“. Język polski stał się tym sposobem parą wśród przedmiotów gimnazjalnych: wyznaczono dlań godzinę pozaplanową, ranne przed rozpoczęciem dnia szkolnego lub polekcyjne, aby tym sposobem zniechęcić młodzież do uczęszczania na wykłady tego języka; dobierno do tego przedmiotu nieraz nauczycieli nie znających go naukowo a nawet błędnie po polsku mówiących i piszących. Gdzie tylko się dało, zwierzchnicy zakładów naukowych usuwali język polski, zastępując go językiem rosyjskim, gimnastyką, tańcami, itd.

Nie ograniczono się wszakże na tym jednym środku, wymierzonym przeciwko językowi rodzowemu młodzieży szkolnej, pozostawiało jeszcze zabronić wprost mówienia po polsku w murach szkolnych. Pan minister oświaty, na skutek przedstawienia władzy okręgowej i opierając się na tem, że środek ten jest z powodzeniem stosowany w szkołach okręgu wileńskiego“, poleca dnia 9 grudnia (st. st.) 1872 zaprowadzenie go we wszystkich szkołach w Królestwie. Rozporządzenie to przyjęte z uwielbieniem przez kierowników zakładów naukowych, jako dające pole do łatwego odznaczenia się przez prześladowanie polszczyzny, stało się nowym narzędziem ucisku w rękach pedagogów rosyjskich. Rozporządzenie to stosowano z całą surowością: za jeden wyraz polski, wypowiedziany szepsem do sąsiada, uczeń bywał karany arestem, zmniejszeniem stopnia ze sprawowania, a w razie kilkakrotnego powtórzenia — i wydalaniem ze szkoły. Niekiedy dyrektorowie i inspektorowie czyhali wprost na uczniów, mówiących po polsku, jak zwierzę drapieżny na swoją ofiarę. Ukryci za murem lub za drzwiami, wpadali znięcają do klasy i winowajców zapisywali do księgi kar. Jeden z kierowników gimnazjów żeńskich w gorliwości swojej zaszedł tak daleko, iż polecił damom klasowym, by przysłuchiwały się rozmowom uczennic w miejscach ustępowych, ztamtąd bowiem dochodziły uszu jego wyrazy „polskie“. Jeden znow z inspektorów do uczniów, których schwymano na nieczynnym uczynku mówienia po polsku, wyrzekł te słowa: „Wchodząc do szkoły, zostawiajcie swój język polski w ryszoku; wychodząc z gimnazjum,

możecie go sobie z ryszoka podjąć.“ Zwierzchność szkolna zachęcała uczniów zwłaszcza młodszych do tego, aby o każdym wykroczeniu tego przepisu przez towarzyszyw donosiła gospodarzom klasowym, inspektorowi lub dyrektorowi, wystawiając to im za obowiązek i zasługę. Ukrywających nazwiska winowajców mówiących po polsku, karano często. Niedawno, w jednym z gimnazjów warszawskich wydano jednego z najlepszych uczniów klasy 7 dla tego, że nie wydal inspektorowi kolezi, który odezwał się w klasie po polsku; trzeba dodać, że inspektor usłyszał mowę polską zaczaiwszy się pod drzwiami klas. Rozumie się, że w klasach niższych, gdzie niewinne dzieci nie mogły jeszcze rozumieć całej nikczemnej podobnej zachęty do wydawania towarzyszyw, zdarzały się wypadki denuncyacji. Jak demoralizująco oddziaływały podobne stosunki szkolne na tę dźwiatwę, która w wychowaniu domowym nie znajduje należytej przeciwwagi wpływowi szkoły! Bywały wypadki, w których kierownicy zakładów naukowych starali się za pomocą rozmaitych obietnic wydobycić od niedoświadczonych i niewinnych dźwiatwę tajemnicę domowe, a głównie, czy rodzice prowadzą z dziećmi rozmowy treści patriotycznej i na podstawie takich wymuszonych czy wyludzonych zeznań usuwali ze szkoły biedną ofiarę, która wpadła w ich sidła. Oburzający fakt tego rodzaju zdarzył się przed kilkoma laty w jednym z gimnazjów warszawskich. — W ostatnich latach zarząd sprawami szkolnymi przez Wittego, a zwłaszcza w czasie, gdy naczelnikiem kraju był generał Albedyński — jakkolwiek system nie uległ był żadnej zmianie, w ucisku jednak były pewne momenty osłabienia. Witte, po zwyciężeniu przeciwników swoich, po spełnieniu głównego swego zadania, czuł się już na pewnym gruncie, nie potrzebował zatem rozwijać pewnej energii, zwłaszcza, że mieli ją liczni jego na ziemi polskiej pomocnicy. Orderów i odznaczeń miał mnóstwo, był posiadaczem jednego czy dwóch majoratów, senatorem państwa, itp., nie na wiele przeto mógł już liczyć. Przymem wiek starszy, a zwłaszcza choroba, która zaczęła nurtować jego organizm, nie pozwalały na taką pracę jak dawniej, tem bardziej, że nie wszystko, co się przy jego współdziałaniu stało, odpowiadało życzeniu serca. Z zimną obojętnością, z okrucieństwem niemal przyglądał się swemu herostatowemu dziełu tępienia owoców kultury polskiej, ale gdy rozniecony przez niego płomień zajął i szkołę niemiecką, którą on sam wychodował na krzywdę dla polszczyzny a na poeciech dla siebie, zdradzić musiało jego serce niemieckie. Ale urzednik rosyjski ukrywał uczucie swoje i udawał radość, gdy musiał osobiście uczestniczyć na akcie zamiany szkoły niemieckiej na rosyjską w Warszawie; w gruncie rzeczy nie lubił on Rosyan i nie ufał im, po części obawiał się ortodoksyi rosyjskiej; w ten sposób wylómować się daje fakt, że w biurze okręgu przez cały czas zarządu pracowali przeważnie Polacy, a w szkołach średnich nauczyciele Polacy utrzymywali się na stanowiskach. Prześladowanie osób wzmożło się głównie z chwilą objęcia zarządu okręgiem przez Apuchtina.

1) Za czasu Albedyńskiego wprowadzono do wykładów uniwersyteckich wykład historyi literatury polskiej, która dotąd nie miała swój katedry. Przedmiot ten wszelako wykładany jest po rosyjsku (Ciąg dalszy nastąpi).

Prasa szwajcarska o uniwersytecie w Fryburgu.

„Journal de Genève“ zamieszcza list swego korespondenta z Bernu tej mniej więcej osnowy:

„Można już uważać jako położony kamień węgielny gmachu, na którego froncie czytać będzie można: Uniwersytet w Fryburgu. W samej rzeczy rozprawy, które jutro odbywać się będą w łonie wielkiej rady, rozprawy, na które nasz korespondent zamierza pospieszyć na miejsce, będą zajmujące, ale skierują się prawdopodobnie na punkta przedniejsze a koniec ich nie może zostawiać najmniejszej wątpliwości. Wielka Rada, która przed dwoma laty z zapalem uchwaliła dwa i pół miliona, nie może dzisiaj się cofać. A potem większość konserwatywna pojmuje bardzo dobrze, jak to pojął pan Python, że idea ta jest popularną i wzmocni tylko system obecny. Jest ona popularną, ponieważ daje wielki liczbę mieszkańców Fryburga wyższe wykształcenie, którego wielu z nich nie może ze względów pieniężnych szukać za granicą. — To powiedziawszy, pragnąłbym skreślić, jaki będzie charakter nowej instytucji, czem ona będzie się różniła od swych siostrzyc szwajcarskich i w czem do nich będzie podobna.

Uniwersytet będzie zakładem państwowym. Nie podlega żadnej wątpliwości, że fundusz raz już ustanowiony przez kanton, cofniętym być nie może. Wielka Rada już postanowiła, że kapitał uchwalony, będzie, dla administracyi jego, podany regułem przepisany już dla funduszu kolegium. Rząd zamianuje profesorów (lista ich już gotowa), oznacza program, kierować będzie nauką. Ale jeden z fakultetów będzie poddany pod specjalny system, którego jeszcze nie okre-

łono dość jasno. Jest nim wydział teologiczny. Będzie on ustanowiony, zorganizowany i utrzymywany przez episkopat szwajcarski. Jaka będzie rola państwa w obec tego wydziału i jak ta osobna organizacja licowa będzie z całością uniwersytetu, jako zakładu państwowego, tego naprzód określić nie podobna.

Uniwersytet będzie instytucją katolicką. Będzie katolickim, ponieważ obejmować będzie fakultet teologii rzymsko-katolickiej, ustanowiony i nadzorowany przez Biskupów. Będzie dalej katolickim przez miejscowość, w której się wzniesie, przez otaczającą go atmosferę; żadne bowiem miasto w Szwajcarii nie jest tak na wskroś katolickim jak Fryburg. Będzie katolickim, ponieważ rząd, który nim będzie kierował, idzie ręką w rękę z duchowieństwem, ponieważ profesorowie będą z pewnością musieli wyjawiać swoje przekonania, zanim zostaną przyjęci, ponieważ wreszcie studenci w znacznej większości będą katolikami. Można być przekonany, że jeżeli nauka i dogmat wejdą przy wykładzie któregoś z profesorów w zatarg między sobą, to z pewnością nie nauka weźmie górę.

Uniwersytet będzie nosił piętno międzynarodowe, wyraźniejsze, aniżeli inne instytucje tego rodzaju w Szwajcarii. Będzie on czerpał równocześnie ze źródeł umiejętności niemieckiej i francuskiej. W jego murach wykładane będą rozmaite języki.

„Nie potrzebuję dodawać — pisze w końcu korespondent z Bernu — że w tym, co napisałem, stwierdzam tylko, a nie krytykuję. Powstanie uniwersytetu nie napotyka, o ile wiem, na żadną przeszkodę konstytucyjną: jedynym sądzić w tym sprawie jest ludność fryburska; konstytucja związkowa stawia jeden tylko warunek, i to, aby nie wykładali tam ani Jezuciki, ani członkowie żadnego zakonu spowinowaczonego z Jezuitami.”

Fryburska „Liberté” pisze w tej samej sprawie: „Bogu niech będzie chwała! Dzień 4 października 1889 roku będzie jedną z wielkich dat dla kantonu fryburskiego. W tym dniu bowiem po dokładnych rozprawach przedstawiciele fryburskiej ludności jednogłośnie uchwalili natchmianstwowo ustanowienie dwóch fakultetów uniwersytetu. Jedynością ta dowodzi, że nad naszymi częstolizmi niechęciami góruje religia i patriotyzm, które są trwałymi ogniwami narodowości fryburskiej.

Miuniote wki wzdychały do uniwersytetu w Szwajcarii katolickiej; potomność usuwająca się żądała go od prywatnej inicjatywy — otóż teraz wznosi się on z ofiar ludu małego co do liczby, lecz mogącego liczyć na wielkie sympatyje i poparcie możnych. Jedność w wyższym nauczaniu ustanowić jedność tak pożądaną w umysłach i woli wśród różnorodności naszych instytucji kantonowych; tak zebrani w jednę gromadkę z ufnością oczekiwać będziemy lepszej przyszłości dla naszej szwajcarskiej ojczyzny.

Uniwersytet w Fryburgu powstaje z błogosławieństwem Ojca św., przy współdziałaniu Biskupów, jedynymślnem poparciem ludu fryburskiego, zachęcie i sympatyj naszych związkowych. Początki jego będą skromne: największe drzewa z początku są tylko wąta lodyga, którą zmniejszą może noga przechodnia. Jak mówił wczoraj p. Decurtius, obrzyna lipa, która zdobi nasze miasto, wyrosła z drobnej gałązki, przyniesionej z pola bitwy pod Moratem (Murten). Potężny uniwersytet w Lowanium rozpoczął tylko 32 uczniami. A zatem odważ! Przedsięwzięte dzieło jest pięknym, pożytecznym i powstaje w porę. Licząc na Opatrzność, rzuciliśmy jego podwaliny. Niebo pobłogosławi wierze inicjatorów i odwadze ludu fryburskiego.”

KKRESPONDENCJE.

Z prowincyi, 9 października.

(W sprawie ogłoszenia ks. prob. Walkowiaka.)
(X. S.) Zdumiałem, przeczytawszy w dzisiejszym numerze „Oredownika” artykuł wstępny, napisany z powodu ogłoszenia ks. Walkowiaka jako prezesa w komitecie wyborczym, że ks. W. z Ł., który w czasie wyborów dał zgorszenie, za takowe żałuje. Znając jednak usposobienie „Oredownika”, nie dziwnego, że znów puścił cugle swojemu złemu humorowi — toć wiadomo, że nie nie zyska jego aprobaty, co z jego nie wyjdzie inicjatywy. Zapewne przytoczyliście cały ten wybuch „Oredownikowy” (nie warto — przyp. Red. „Kur. Pozn.”), bo najpewniej sam się potępi. Pozwalam sobie tylko dodać kilka uwag z mojej strony.

„Oredownik” zapytuje się ks. Walkowiaka, jaki przykład ma się naśladować?

i odpowiada: żeby księża katolicy najprzód głosowali przeciw zasadom rzymsko-katolickim, a potem żalowali tego przed prasami.

W tych słowach ileż to złośliwości? Szanowny Prezes nie każe naśladować ks. W. w tym, aby głosować przeciw zasadom — ale każe go naśladować tym, którzy grzeszyli — aby przynajmniej ten fałszywy krok uznali i na przyszłość więcej tak nie grzeszyli, — i cóż w tym złego tak dalece, aby nas P. Bóg od tego zachował? Że ks. Walkowiak ten żal księdza W. ogłosił, bardzo słuszenie to uczynił, bo jeżeli w swoim czasie dzienniki krok tego księdza piętnowały — należało się tedy dać za takie zgorszenie jakąś satysfakcją.

Dalej zapytuje się „Oredownik”, co ta sprawa ma wspólnego z sprawą dekanalną? I tutaj jest chyba złą wolą podsuwanie, że to się dzieło na zgrupowaniu dekanalnym, jako takim. Ks. Prezes wyraźnie pisze, że w ściślejszym kółku księży dekanatu śś. Piotra i Pawła (a nie w dzień uroczystości śś. Piotra i Pawła) zainterpelowano ks. W. o jego głosowanie gorszące — i w tym nie zdróżnego; interpelacya ta nastąpiła z pewnością po wszelkich sprawach urzędowych, a zatem prywatnie — i słuszenie ks. W. konfratry zainterpelowali o to zgorszenie, skoro przy innej sposobności z tym księdzem się nie mogli spotkać, — i czyż to nie mieli nawet obowiązku zażądać od ks. W. naprawy tego zgorszenia, jeżeli chcieli nadal pozostawać w stosunkach koleżeńskich z swoim konfratrem? I ja bym radził, aby szanowny „Oredownik” poszedł za tymże przykładem, bo on już nieraz grubo zbłądził i wiele dał zgorszenia i wiele niezgody zasiał i zgodę dotąd rozrywa — aby raz uznał tę swoją grzeszną robotę i nad tym ubolewał. Posądzenie, że księża dekanalni mieszą sprawę dekanalną z polityczną, jest pod pewnym względem denuncyacya — że duchowni w swoim kole nieistotownymi z swoim zawodem zajmują się sprawami.

Szanowny „Oredownik” zarzuca większym pismom krzykactwo i zaślepienie, wtórując korespondentowi do „Kraju”. Nasamprzód pytanie, czy do tych pism krzykackich nie można i „Oredownika” policzyć — boć w jego naturze leży kłótniwość i gardowanie często „o wiatr”, jak p. Władysław Wdowicki z Kościana pisze.

„Oredownik” dalej zdaje się przypisywać wszystkie klęski, jakie spadają na nasze społeczeństwo, wielkim organom naszym poważnym, jak nazywa „Kur. Pozn.” i „Dz. Pozn.”, ależ i on już tyle lat pracuje nad klasami średnimi, jak się sam chwali, a gdzież są skutki jego pracy? co już zbudował na korzyść naszej lepszej przyszłości? gdzież są jego zdobycze? Z artykułów „Oredownikowych” zdaje się wypływać, że tym wszystkim klęskom winne większe gazety, inteligencya, szlachta — ale skoro te „zawady” ustąpią, a on przyjdzie do steru ze swoimi zastępami średniej klasy, to dopiero świat zobaczy, jak nieprzyjaciele nasi skruszeni ustąpią i wszystko nam zwrócą — prawa antypolskie cofną, słowem Polskę zbudują — wtenczas nasza Ojczyzna będzie prawdziwem Eldorado. — Pełz tu balamuctwa i zaślepienia!

„Oredownik” jako dowód, że odwołanie ks. W. jest nieistotowne — przytacza też, że „Posenerka” to odwołanie ogłosiła i inne gazety to samo zrobią. Toć to nie dziwnego, że powtarzają gazety, co im się zdaje, od czego one są? Ale cytowanie artykułów innych gazet jest nie zawsze jednakowe. Gazety niemieckie bardzo często cytują artykuły „Oredownika” ale z zadowoleniem i nieraz go już nazwały „jedynym rozsądnym”, z innych zaś gazet cytują artykuły, ale nieraz z grzytnianiem zębów.

NIEMCY.

* Berlin, 9 października. Cesarz przyjmował dziś w Kilonii admirałów von der Goltz, Heusnera i Knorra, również członków komisji budowy kanału. O godzinie 9 i pół udał się cesarz na most Barbarossy, gdzie wsiadł na statek parowy i popłynął wzdłuż angielskiej eskadry, której okręty salutowały, następnie udał się do ujścia kanału północnego do Holtenau. — Przy zwiedzaniu warsztatów okrętowych wyraził cesarz wielkie swe zadowolenie i wydał rozkaz, aby wyrażono robotnikom cesarskie uznanie i wypłacono każdemu podwójną zapłatę dzienną. O godzinie 11 i pół powrócił cesarz z Holtenau i udał się o 12 na „lunch” na okręcie „Northumberland”. Wieczorem o godzinie 6 wzięł cesarz udział w uczie wydanęj w klubie marynarskim na cześć oficerów angielskiej eskadry. O godzinie 9 odbył się wieczór w akademii marynarki, na który cesarz także przybył.

— Kanclerz przybył do Berlina wraz z małżonką o godzinie 9 minut 20, powitany przez hr. Herberta Bismarcka i licznie zebraną publiczność.

— O ciekawem oświadczeniu kanclerza donosi berliński korespondent do „Journal des Débats”, co następuje: W ostatnich dniach odbył się w Hamburgu kongres kupców drzewa. Uczestnicy prosili i otrzymali od księcia Bismarcka pozwolenie na zwiedzenie lasów w Friedrichsruh i księżę towarzyszył im w tej wycieczce. Kiedy go uczestnicy

kongresu żegnali, zbliżył się kanclerz do przewodniczącego kongresu i rozmawiał z nim przez chwilę na osobności, żądając, aby swym towarzyszom oświadczenie jego powtórzył. Kanclerz podobno miał powiedzieć: „Zewnętrzne położenie jest tak pokojowe, że możecie się oddać pracy bez najmniejszej obawy. Nie było tak zawsze, był czas — i to wcale niedawny — kiedy Anglia jeszcze wahała się, czy odgrywać rolę dzikiego stadnika, czy tłustego wolu oddanego przeżuwaniu (si elle ferait le taureau furieux ou le boeuf bien gras qui digère); dzisiaj powzięła postanowienie i mogę wam zaręczyć, że „póki jest zapewniony.”

— „Hamb. Corr.” zwraca się w artykule, zatytułowanym „niemiecki kanclerz rzeszy i jego przeciwnicy” przeciwko wnioskowi „Freis. Ztg.”, że kto chce unicestwić politykę „Kreuz Ztg.” ten wien się strzedz osłabiania liberalnej opozycji, jak to się działo w r. 1878. Dawszy pogląd na wypadki z r. 1878 kończy artykuł wskazówką, że nie wszystkie zjawiska w życiu politycznym można tłumaczyć parlamentarnymi przyczynami i wrażeniami, lecz, że po za obrębem publicznie uznanych postępów na widomej scenie, działają niektóre siły poruszające za kulisami. Kanclerz, jak pisze hamburski organ, musiał bronić swego stanowiska nie tylko przeciwko wycieczkom parlamentarnym; był on zawsze przyjacielem swych przyjaciół, lecz jest także tego zdania, iż w obec nieprzyjaciół najlepszą obroną jest uderzenie (der Hieb). Ni-jeden zwrot zadziwiający w politycznym wystąpieniu jego tłumaczy się właśnie wypadkami, które się chowają przed światłem dziennem.

— Towarzystwo kolonialne w południowo-zachodniej Afryce chciało, jak wiadomo, posiadać swoją w połowie września przekazać towarzystwu zagranicznemu. Wymianiano między innymi holenderskiego inżyniera Grolla, który bał tam z polecenia angielskiego towarzystwa czas dłuższy, celem zalatwienia tej sprawy. Odtąd już nie o t-m nie słyszano. Jak teraz donosi „Kreuz Ztg.”, byłaby sprzedaż już przyszła do skutku, gdyby się nie obawiano, że londyńskie towarzystwo pieniędzy nie wyplaci. Ponieważ główną rzeczą było, aby towarzystwo kolonialne przez sprzedaż zyskało znaczne środki pieniężne, upada przeto istotna przyczyna sprzedaży cudzoziemcom.

— „Fuldaer Ztg.” ogłasza spis datków na odbudowanie kościoła św. Bonifacego i wyraża nadzieję, że przykład hojności pociągnie licznych naśladowców.

— Ze „Slawierzyny” donoszą, że sejm zwolano na 19 listopada do Sternberga. Oprócz zwyczajnych i nadzwyczajnych kontyrbucyj zaproponowano ze strony państwa: obrady nad opaczeniem kosztów administracji sądowej po upływie ugody zawartej ze stanami od św. Jana 1886 do 1890 i po zakupieniu za pomocą środków krajowych, znajdujących się w kraju kolei żelaznych

Towarzystwa i Spółki.

Bank Donimirski, Kalkstein, Lyskowski i Sp. w Toruniu ogłasza, że wypłata drugiej raty na jego akcyje w ilości 100 marek rozpoczyna się dnia 15 b. m.

Osoby interesowane mogą celem odebrania powyższej sumy nadesłać swe akcyje albo do kasy Banku w Toruniu, albo do Banku Rólniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Spółka w Poznaniu.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 10 października.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał b. rektorowi gimnazjum profesorowi dr. Sargowi w Trzemesznie order orla czerwonego czwartej klasy.

* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzyczach pod Poznaniem: Od ks. proboszcza Arendta z Wieleńskich 8,75 na które złożyli: ks. proboszcz Arendt 4 marki, Anastazy Szewa 3 marki, Domicela Koza 50 fen., Agata Dobielka 1 m., Wiktorya Turek 25 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek komedia J. Bliźnińskiego „Szaeh i mat.”

W sobotę po raz pierwszy komedia M. Bałuckiego „Ciekieże czasy”

* W artykule wczorajszym p. t. „Wymowny protest” zaszła znaczna omyłka. Zamiast bowiem „uradzone” bowiem nie wyżyć, jak 60 fen. placić za centnar ziemniaków — czytać należy „jak 80 fen.”

* Szanownych członków korespondentów Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie upraszamy niniejszemu o dokładne poinformowanie nas, ile akcyje dotąd mają ulokowane, celem nadesłania im premii tegorocznej. Prosimy zarazem o zawiadomienie, po ile z dwóch premii, które mamy do wyboru, zyczą sobie odebrać.

Dyrekcya filialna w Poznaniu.

* Wybory w Jeżycach. Reprezentacya gminy Jeżycy będzie się składała z 12 członków, którzy będą wybrani po raz pierwszy w przyszły wtorek dnia 15 b. m. Uprawnieni

wyborecy będą dnia tego głosowali w lokalu p. Schorsteina, dawniej Metnera w 3 klasach, a każda klasa wybierze 4 reprezentantów. Niemcy już się szykują do tych wyborów. Sądymy, że Polacy w Jeżycach zrobią swoje.

* Z kroniki szkolnej. Ustanowieni zostali a) definitywnie nauczyciele Pieczonka w Ostrzeszowie, Szymański w Studzienniu, Maćkowiak z Gnina od 1 października w Kozłowie w powiecie grodziskim; b) odwołanie nauczyciel Guzdziol z Bierańca w powiecie ostrzeszowskim, od 1 października w Sierakowie w powiecie kościańskim.

* Gostyń. We wsi Kunowie, leżącej już w powiecie śremskim, otwarta zostanie z dniem 15 b. m. ajentura pocztowa.

* Pakość, 7 października. Jeszcze tej jesieni otwarta będzie dla Hansdorfu i okolicy nowa ewangelicka szkoła elementarna, obejmująca około 70 dzieci, które dotychczas chodziły do trzech szkół sąsiednich. Tymczasowa szkoła znajdująca się będzie w prywatnym mieszkaniu. — Cukrownia pakoska przemienia dziennie 6000 centn. buraków i gotowa jest podnieść przerobkę wyżej, gdy będzie miała dostateczną liczbę robotników.

* Bydgoszcz. 18 adwokatów, asesorów sądowych zgłosiło się na posadę płatnego członka magistratu w Bydgoszczy. — Fryzjerzy i golarze tutejsi założyli wolną kasę pogrzebową na cały obwód. Każdy członek płaci jedną markę po każdym przypadku śmierci, zaszłej pomiędzy członkami, a rodzina zmarłego otrzymuje zebrane w ten sposób marki. Funduszu rezerwowego się nie tworzy.

* Strzelno, 9 października. (X.) Bardzo się ucieszyłem, wyczytawszy w „Kuryerze” zawezwanie do sadownictwa, do zakładania ogrodów warzywnych itd. Niestety mało u nas dotychczas w tym względzie zrobiono, dopiero Szwabys wyrtemberskie uczyły nas tego muszą. Mało u nas zajmują się sadami ci, do których to najwięcej należy, jak n. p. nauczyciele i czcigodni nasi duszpasterze. Każdy nauczyciel powinien mieć szkółkę owocową, już młode pokolenie zachęcać do sadzenia drzew owocowych i uczyć szepczenia, okulizowania itd. Czcigodni księża proboszczowie dobrym przykładem i słowem zachęty starszemu pokoleniu wykazywać powinni, ile to korzyści z pięknego sadu mieć można. Jakież to przeszliczne owoce ma znaczny i czcigodny pomogł poznański w swém uroczem ustroniu na Miasteczku — a w naszej okolicy ks. dziekan Pankowski zadziwia wazystkich swymi pomysłami rezultatami w sadownictwie. I nasz ksiądz Opat strzeleński objął po poprzednikach swoich piękne okazy owocowe, które starannie pielęgnuje — a mistrz miodosytnictwa wielkopolskiego p. Kolański piękne krzewy i rośliny dla pracowni pszczołek hoduje. — Na ostatniej konferencji w Strzelnie przyjęli pp. nauczyciele rozucyłać tej treści, aby każdy nauczyciel założył przy domu szkółkę owocową. Co zdziałać może jeden człowiek w całej okolicy, tego dowodem zgłosił niedawno w Gidlach pod Czestochową zakonnik Ojciec Aleksy Paszkowski, Dominikanin, który w Gidlach w całej okolicy nauczył ludzi sadzić drzewa owocowe, obchodzić się z nimi i hodować pszczoły. Dobrze on się przysłużył krajowi. — W naszej okolicy zwołał pan landrat strzeleński kilkunastu obywateli do Kruszwicy na dzień 12 października na wspólną naradę, jak można u nas podnieść sadownictwo i pszczelnictwo. Oby i nasze Kółka włościańsko-rólnicze zajęły się tym przedmiotem.

* Peplia. W środę dnia 9 b. m. stawał przed Izba karną w Starogardzie tutejszy księgarz p. E. Michałowski oskarżony o przekroczenie prawa prasowego §§ 130, 40, 41, 74 i 20. Dnia 4 maja r. b. odbyło z polecenia prokuratury gdańskiej w lokalach tejże księgarni w obecności sądu, p. Rexa i wójta ścisłą rewizyą i zabrano 160 egzemplarzy wydanej w Peplinie r. 1880 książki pod tytułem „Pan Maciej” — następnie 2 egz. Antoniewicz „Historia Polska” wyd. Gniezno 1882, 1 egz. „Pan Jeremiasz” wyd. Pozn. 1879 i 1 egz. „29 Listopad” wyd. Chociszewskiego w r. 1880. Termin śródowny jednak odroczone, gdyż co do książki p. t. „Pan Jeremiasz” nie zapadł jeszcze w śledztwie wytoczonem księgarzowi p. Leitgebrowi w Poznaniu wyrok prawomocny, a co do książki p. t. „Historia Polska” przez Antoniewicza” chodziło o porównanie zakazanych wydań tej książki z roku 1868 i 1861 a zabranych 2 egz. w księgarni E. Michałowskiego z r. 1882.

* Toruń. Na śmierć skazany został onegdaj przez tutejszy sąd przysięgłych komornik Konstanty Seweryński z Lisewa, któremu oskarżenie zarzucono, że w nocy z 25 na 26 kwietnia r. b. zamordował z rozmyslem parobka Bartłomieja Matuszewskiego z nadleśnictwa gólskiego.

* Slub. Dnia 8 b. m. pobłogosławiony został w Ostrowie pod Kowalewem związek małżeński pomiędzy p. Zygmuntem Mieczkowskim i panną Maryą Gólkowską, córką państwa Floryanostwa Gólkowskich z Ostrowitego.

* Chojnica. Za rozmyslnie podpalenie domu skazany został przez sąd przysięgły w Chojnicach na 4 lata cuchthauzu właściciel Grugel z Rosochatki. — Na 8 miesięcy więzienia skazano w powiecie suskim w Prusach Zachodnich nieludzka maoche, która 8 letniego, chorego na schoty, pasierba prawie zabiła, obchodząc się z nim po barbarzyńsku.

* Zimowa szkoła rólnicza w Copotach rozpoczyna naukę z końcem października; w w dwóch kursach uczy tam 5 nauczycieli pod przewodnictwem pana dr. Funka. Program obfity.

* In perp. rei mem. W lasach Prökelwitzkich, gdzie cesarz w czerwcu r. b. polował, pobijano słupy z wypaloną koroną cesarską i kamienie pamiątkowe tam, gdzie

Najjaśniejszy Pan raczył zabić rogacza lub jelenia.

* Korzystne współpracownictwo. „Gazeta Pekńska” opowiadając dzieje swego tysiactletniego istnienia, wspomina między innymi, że w owym tysiactletnim okresie ścięto głowy tylko 1900 współpracownikom tej gazety.

* Zabawna scena rozegrała się w tych dniach w wagonie II klasy, w pociągu pospiesznym kolei Frankfurt-Kolonia. Znajdując się właśnie w tunelu około Loreley. Zrobiło się więc nagle bardzo ciemno, tak, że nikt nie mógł rozpoznać swego sąsiada, a wszelkie rozmowy ustaly zupełnie. Uroczystą ciszę przerywa naraz naiwny głosik kobiecy: „Karolu, zkadzież ty wziął wasy?” Naturalnie, słowa te przyjęte zostały wybuchem niezmierniej wesołości wszystkich współpasażerów. Wymówiła je młoda dziewczyna, która podczas podróży siedziała obok swego narzeczonego, ten jednakże wyszedłszy na poprzedniej stacyi, nie mógł się już docisnąć do swego miejsca i musiał się zadowolnić innem. Pasażer, który zajął jego miejsce, uczuł naraz w ciemności czuły uścisk ręki, poczem nachyliła się ku niemu główka kobieca i drobne uściska dotknęły szybko jego ust i znalazły tam wasy, które właśnie wywołały ten naiwny wykrzyknik. Poszkodowany narzeczonego postanowił podobno i nadal wasy nie nosić, a pocieszył się słowami: „Takie to już moje szczęście! Przed tunelem właśnie musiałem wyciąść!”

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 11go października św. Gereona z tow. mm.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Włocławek Rodziny, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 40 wyszedł z druku i zawiera: Mieszkania pierwotnych ludów przez Henryka Wernica (z drzew). — Psiejda, wiersz (z drzew). — Podziemia barwaldzkiego zamku przez Boguchwała. — Wakacje, listy dwóch pensjonerek. — Wspomnienie młodego wędrowca z podróży naokoło świata (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Łamigłówki i rozwiązania.

— Dodatek: Czytanie, wiersz (z drzew). — Królowa Chmurka przez M. J. Z. — Nieposłuszny Józio. — Na wakacjach przez Bronisławę Porawską. — Łamigłówka i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Szesnastoletni wojewoda, powieść przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANOUZKI.
Hr. Dąbski z Żakowa, Chelkowski ze Starogrodu, Zaborowski z Wyganowa, Grabowski z Chociczki, Brzeski z Krotoszyna, Włodzimirski z Królestwa Polskiego, Małcki z Torunia, Schölz z Głogowy, Berentz z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ks. proboszcz Weichman z Olszowa, ks. Faika z Raciborza, Kuczewski z rodziną z Warszawy, Rogoziński z Szubina, Domański z Mikstatu.

Telegram giełdowy

Berlin, 10 października 1889. (Kursa końcowa.)

	Kurs z dnia	9	10
Poznań: stalęj.			
na październik-listopad	185 75	186 25	
na listopad-grudzień	187 50	188 25	
na kwiecień-maj	194 75	196 . .	
żyta stalęj.			
na październik-listopad	162 . .	164 50	
na listopad-grudzień	163 . .	165 25	
na kwiecień-maj	166 50	168 25	
Olej rzep. stalęj.			
na październik	64 30	64 40	
na kwiecień-maj	59 80	60 . .	
Okowita osłab.			
eksportowa	35 40	35 40	
na październik	34 40	34 40	
na październik-listopad	32 40	— . .	
na listopad-grudzień	31 00	31 00	
na kwiecień-maj	33 . .	32 00	
spółczywa	55 40	55 40	
na październik	53 60	— . .	
na	— . .	— . .	
Owies			
na październik	149 . .	149 50	
Wyp-żyta wap.	750	1350	
Wyp-okowity kw. eksportowa	30 96	20 96	
spółczywa	000	000	
Kurs z dnia	8	9	
Consol. 4 ¹ / ₂	106 70	106 60	
Consol. 3 ¹ / ₂	104 10	104 . .	
Poznańskie 4 ¹ / ₂ listy zastawne	101 10	101 20	
Poznańskie 3 ¹ / ₂ listy zastawne	100 40	100 40	
Poznańskie listy rentowe	104 60	104 60	
Anstryacka banknoty	171 30	171 50	
Anstryacka renta srebrna	72 70	72 60	
Rosyjskie banknoty	211 45	211 40	
Rosyjskie listy zastawne	97 90	98 . .	
Polskie 5 ¹ / ₂ listy zastawne	62 50	62 50	
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 10	57 10	
Węgierska 4 ¹ / ₂ renta złota	86 . .	85 90	
Węgierska 5 ¹ / ₂ renta papier.	81 90	81 70	
Anstryackie kredytowe akcyje	163 90	163 50	
Anstryackie francuskie koleje	100 50	100 . .	
Lombardy	54 25	54 10	
Uspokoienie: społ.			

Szczecin, 10 października 1889. (Kursa końcowa.)

	Kurs z dnia	9	10
Pszonca potw.			
na październik-listopad	182 50	183 . .	
na listopad-grudzień	183 . .	183 50	
na kwiecień-maj	190 . .	190 50	
żyto wyż.			
na październik-listopad	157 . .	159 . .	
na listopad-grudzień	158 50	— . .	
na kwiecień-maj	162 50	164 50	
Olej rzep. niezam.			
na październik-listopad	— . .	— . .	
na kwiecień-maj	61 . .	61 . .	
Okowita słabo			
w miejscu spożywcza	54 20	54 30	
eksportowa	34 60	34 50	
na październik-listopad	32 60	32 50	
na listopad-grudzień	32 . .	31 80	
na kwiecień-maj	33 . .	32 80	
Petroleum			
w miejscu	12 . .	12 . .	

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Mińska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedzielę zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 9 października 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Tem. C.
Mulaghmore	731	Z.	7 pochmurno	11
Aberdeen	733	Z.	1 pogodno	12
Christiansund	745	W.	3 pochmurno	9
Kopenhaga	749	Pid.W.	4 deszcz	10
Sztokholm	751	Pid.Pid.Z.	2 bez chmu-	8
Haparanda	752	W.	2 deszcz	8
Petersburg	756	Z.Pid.Z.	1 zachm.	12
Moskwa	761	W.Pid.W.	1 zachm.	14
Kork, Queenst.	740	Z.	3 pół zachm.	9
Oberbourg	746	Pid.Z.	7 deszcz	11
Helder	743	Pid.Z.	4 pochmurno	11
Sylt	740	Z.Pid.Z.	5 deszcz	10
Hamburg	741	Pid.Pid.Z.	6 pochmurno	10
Swinemünde	751	Pid.Pid.W.	7 deszcz	9
Neufahrwasser	757	Pid.	1 zachm.	8
Klajpeda	759	Pid.Pid.W.3	3 pochmurno	7
Pariz	750	Pid.Z.	2 pół zachm.	9
Monastir	747	Pid.	6 bez chmur	9
Karlsruhe	752	Pid.Z.	5 deszcz	13
Wiesbaden	751	Pid.Z.	1 zachm.	11
Monachium	757	Pid.Z.	2 pochmurno	8
Kamienica	753	Pid.	5 pochmurno	12
Berlin	751	Pid.W.	2 deszcz	10
Wiedeń	756	Pid.W.	5 zachm.	10
Wrocław	756	Pid.W.	5 zachm.	10
Ile d'Aix	753	Z.	4 zachm.	13
Nizza	759	W.Pln.W.	4 pochmurno	12
Triest	756	W.Pln.W.	4 pochmurno	12

dniach oziębło. Na zachodnich wybrzeżach Niemiec zaszły burze, miejscami z gradem. W Keitum spadło 23 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w październiku

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Tem. C.
9. Pop. 2	749,0	Pid.Z. um. pół pogod.	+17,9	
9. Wie. 9	749,1	Pid.Z. lekki zachm.	+13,2	
10. Ran. 7	746,8	Pid. lekki zachm.	+12,4	
Dnia 9 października				
			maximum ciepła +17,9 Cel.	
			minimum ciepła +7,0	

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi p długi „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno, raz po raz słońce, częstokroć obciagnięte niebo z deszczem. Chmury burzliwe, a miejscami burze i wiatr w okolo, powietrze łagodne, później zaostające się, przy wybrzeżach ożywione wiatry.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Fryburgskie 15-frankowe losy. Najbliższe ciągnięcie o będzie się 15 października. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 18 marek za sztukę, zabezpieczono bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 70 fen. za sztukę.

(K) **Poznań, 10 października.** (— Sprawozdania giełdowe.) Stan powietrza pogodny. Złoty bez handlu. Okowita spokojna. Wypowiedziano w miejscach (bez beczki) tow. opoat 60-ta 53,40 pl., 50-ta 33,80 m., październik 60-ta —, m. 70-ta —, m. listopad 50-ta —, m. 70-ta —, m. grudzień 50-ta —, m. 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Trales. Wypowiedziano —, litrów. Cena wy-

powiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 63,40 m. 70-ta 33,80 m. październik 50-ta —, m. 70-ta —, m. listopad 70-ta —, m. grudzień 70-ta —, m.

Poznań, 10 października. Ceny maki. Pszenica 27,50, rzana 23,50 za 100 kilogram.

Wrocław, 9 października 1889. Złoty (za 1000 funt.) stale wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — m. w październiku 167,00 zł., październik listopad 167,00 zł., listopad-grudzień 166,00 zł., na kwiecień-maj 167, — zł.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 75 m. podatku kon. um. bez in., wypowiedziano —, litr., upłyn. wypowiedz. —, na październik (50-ta) 53,70 zł., (70-ta) 33,70 zł., listopad grudzień (70-ta) 31,00 zł., kwiecień-maj (70-ta) 32 zł.

Ceny targowe z dnia 9 października 1889.

Postanowienia mijskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	towar
	wyj. niż.	wyj. niż.	wyj. niż.	wyj. niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszemica biała	18,30	18,10	17,70	17,30
zółta	18,20	17,90	17,60	17,20
Złoty	16,60	16,40	16,20	15,90
Jęczmień	16,50	16,00	15,70	15,30
Owies	15,90	15,60	15,20	14,80
Grosz	16,00	15,50	15,00	14,50

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR			
	piękny	średni	pośredni	połedni
Rzep. 100 kg.	29 60	27 90	26 40	
Rzepik zimowy	28 80	27 40	25 80	

Cena wypowiedziana na d. 10 października żyto 67,00 m. pszenica — m. owies 155,00 m. rzep —, m., olej rzepiowy 71,00.

Cen. wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsum.) dnia 9 października: (60-ta) 53,60 m. (70-ta) 33,50 m.

Berlin, 9 października (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogram w miejscu żąd. 80—192 m. w. według jakości; na miesiąc bieżący pl. 186—185,75, październik-listopad pl. 185,50—185,75, żąd. —, na listopad-grudzień pl. 187,50—187,25, na kwiecień-maj placono 194,75 do 194,50—194,75, maj-czerwiec plac. 195,75—195,50. Wypowiedziano 350 ton. Cena wypow. 186,00.

Złoty za 1000 kilogram w miejscu pl. 154 166 według jakości; na m. bież. 161,50—161,25—162, na październik-listopad plac. 161,50—161,25—162, na listopad-grudzień pl. 162,75—162,25—163, na grudzień-styczeń placono —, na kwiecień-maj plac. 166,75—166,00—166,50, na maj-czerwiec pl. —. Wypowiedziano 750 ton. Cena wypowiedziana 161,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 148—170 m. według jakości, miesiąc bieżący placono 148,75 do 149,00, na październik-listopad placono 148,75 do 149,00, na listopad-grudzień pl. 149,00—149,25, na kwiecień-maj plac. 151,25—151,00, na maj-czerwiec placono —. Wypowiedziano — ton. Cena —, m.

Kukurudza w miejscu pl. 121—126 w dług jakości, miesiąc bieżący plac. 119,—, na październik-listopad placono 119,00, na listopad-grudzień plac. 119,00, kwiecień-maj plac. 120,00. Wypowiedziano 250 ton. Cena 119.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogram w miejscu bez beczki 65,80 m., z beczką —, m., na październik pl. 64,—64,5, na październik-listopad pl. 62,5—63,0, na listopad-grudzień plac. 62—61,9 do 62,2, na grudzień-styczeń placono 62,0, na kwiecień-maj placono 60,0—60,7, maj-czerwiec placono —. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, m.

Okowita obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu plac. 55,0 m., na październik placono 53,4—53,7—53,6, na październik-listopad —, Wypowiedziano —, litr. Cena —, m. Nieopodatk.

obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu 35,4 m., na październik placono 34,1—34,5—34,4, na październik-listopad placono 32,6—32,4, żąd. —, listopad-grudzień pl. 32—32,1—31,9, kwiecień-maj pl. 33,1—33,2—33, maj-czerwiec pl. 33,2—33,4 do 33,3. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena 34,3 m.

Seszele, 9 października. Pszenica słabsza, za 1000 kilogram w miejscu 176—183,5 placono, październik 183,0—182,5 plac. na październik-listopad 182,5 placono, na listopad-grudzień 183,0 placono i żąd., na kwiecień-maj 190,— plac. —, żąd.

Złoty słabszy, za 1000 kilogram w miejscu krajowe 157—159 placono, na październik 157,5 żąd., na październik-listopad 157,5 żąd. i pl., na listopad-grudzień 158,00—158,5 plac., na kwiecień-maj 162,5—163 plac., maj-czerwiec 164—163,5 plac.

Owies za 1000 kilogram w miejscu 150 do 154 placono. Olej rzepakowy niższy, za 100 kilogram w miejscu bez beczki 65,5 zł., październik 64,5 zł., na kwiecień-maj 61,0 zł.

Okowita stała, za 10,000 litr. w miejscu bez beczki 70-ta 34,5 plac., 50-ta 54,3 plac., na październik 70-ta 33,5 plac., na listopad-grudzień 32,— żąd., na kwiecień-maj 70-ta 33,6 plac.

Hamburg, 9 października. Okowita cicha, na październik —, żąd., październik-listopad 23 1/2 żądano, listopad-grudzień 22 —, żąd., kwiecień-maj 21 1/2 żąd., maj-czerwiec 21 1/2, żąd. — Kawa good average Santos za październik 80 1/2, grudzień 80 1/2, marzec 76 1/2, maj 76 1/2. Usposobienie spok. Obrót 2000 mieszów.

Magdeburg, 9 października. — Cukier ziemny excl. worka 92 1/2 16 90 cukier ziemny excl. 8 1/2, 16 05 cuk. ziem. excl. 75 1/2 Rendem. —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 13,30 Usposobienie spok. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa —, mielona rafin. II. z beczką 28,50, miel. Melis I. z beczką 26,75. S. ok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statak Hamburg, za październik 12,2 1/2 plac., 12,30 żąd., listopad 12,35 plac., listopad-grudzień 12,35 plac., 12,40 żąd., styczeń-marzec 12,35 placono, —, żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

1) Po południu deszcz i grad. 2) Po południu grad i ulewny deszcz. 3) Parno. 4) Wczoraj częsty deszcz.

Pogład na stan powietrza. Minimum poniżej 731 mm. 1-ży na Zach. od Szkoicy, wypuszczając odnośkę ku półwyspowi jutlandzkiemu. Ponad północno-zachodnią połową Niemiec panuje siny wiatr z Pld.W. do Pld.Z. przy pomocnym, dżdżystym powietrzu. W Niemczech zachodnich przeważnie się oziębiło, w wscho-

Dziś o godzinie 4-tój z południa zakończyła żywot doczesny po długich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, mój wychowawca ś. p.

Rozalia Barczyńska
w 35-tym roku życia. (537)

Eksportacja zwłok nastąpi dnia 12-go b. m. w sobotę o godzinie 4-tój po południu. Nabożeństwo żałobne odprawi się w kościele ś-go Jerzego w poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 8-mej rano. W Gnieźnie, dnia 9 października 1889.

Ks. Kwiatkowski,
Kanonik metropolitalny.

Osieczny najbliższe stacje kolei są **Lipno**, z drugiej strony **Kakolewo**. Dnia 14 b. m. będą wózek czekały na gości w Kakolewie o 3-ciej, w Lipnie o 5-tój po południu. Z Leszna tudotąd kosztuje dorózka 4 marki. (538)

Ks. Słomiński.



Około 300 sztuk 7-mio miesięcznych oldenburgskich, wschodnio-fryzyskich i holenderskich cieląt mamy do oddania na wrzesień-listopad, a znaczniejszą ilość najlepszych stadników (między nimi i stadniki z wykazem pochodzenia) powyższych ras odstądo październiku. (193)

Przesyłka naszych wielkich transportów źrebaków dunskiej, ardenskiej, hanowerskiej i oldenburgskiej rasy odbędzie się w sierpniu-wrześniu. Jako na osobiwość zwracamy uwagę na wielki wybór

czarwonego wschodnio-fryzyskiego bydła,

Przyjmujemy również zamówienia na odstawę simmentalskiego bydła i młodych bawarskich stadników. **Weener** (Wsch. Fryzja — Ostfriesland).

Jos. Israels & Sohn,

Export i Import bydła rozplodowego.

Prosimy o szczególną baczność na nasz adres.

Jeden z odstawionych przez nas stadników odebrał na wystawie wrocławskiej pierwszą nagrodę.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“
(1019)

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Materye na suknie
czarne i kolorowe w najnowszych wyrobach.

Materye na poszycia futer i watow. płaszcze. Flanele
gładkie, w pasy i kraty.

Barchany
białe i kolorowe w ładnych deseniach.

STOŁOWIZNE, PŁÓTNA
w rozmaitych gatunkach, bielefeldzkie i śląskie.

Firanki białe i crème.

KOBIERCE
we wszelkich wielkościach. (540)

MATERYE NA MEBLE.
Derki do podróży, dery na konie.

Chustki sukienne, wełniane i fantazyjne.
Wełniane kamizelki męzkie i damskie.
Koszule płócienne i szyfonowe.

KOŁNIERZYKI, MANKIETY, KRAWATY
poleca w wielkim wyborze

S. CISZEWSKI,
Poznań, Stary Rynek Nr. 58 i 59.
Na prowincyę wysyłam próby franko.

Städt. Realgymnasium und Vorschule zu Posen.
Die Aufnahmeprüfung, zu welcher in Impf-, Geburts-, b. zw. Abgangszeugnis mitezubringen ist, findet Montag 14. Oct. 9 Uhr statt. (500)

Director Dr. Geist.

Cygara

z pierwszorzędnym Hamburgskich, Bremeńskich i t. d. fabryk sprowadzone poleca **W. Becker, Wilh. plac 14.**

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunnusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (475)

Papierosy Sulimy, Weller i Komendzińskiego z Dreznia, oraz W. Kulwicza z Poznania poleca po cenach fabrycznych.

Prawdziwy astrachański **KAWIOR** szary i gruboziarnisty, uznany najlepszy gatunek, wysła, funt Brutto incl. puski po M. 6,75. (463)

B. Persieaner w Mysłowicach, Skład papierosów rosyjskich, herbaty i kawioru

Przewieźlebnemu Duchowieństwu i Wielm. Państwu miasta Poznania jako t-ż i na prowincyę polecam się jako (527)

kuchmistrz
i przyjmuje wszelkie z-mówienia Wielka Rycka ulica nr. 8, i p. **W. Mizerski.**

Subjekta
do ekspedycy poszukuje handel towarów kolonialnych **J. N. Leitgebra**
w Poznaniu.

Stegla Śmierć nagniotkom (Hühneraugen Tod) (fabr. Aug. Siegel w Genthin bywa często używanym i polecanym przez radcę zdrowia Dr. Sendlera w Magdeburgu, król. cyrulika nadwornego J. Ks. M. Wilhelma I. F. Stauda i przez cyrulika J. Excelencyi feldmarszałka Hrabiego Moltkego H. Kirschauna jako i przez tysiące innych **podziękowań oryginalnych**, które na wystawie związkowej w berlińskim ogrodzie zimowym w lipcu 1888 r. były przez cały tydzień wylżone na **widok publiczny**, jak również i na ostatniej wystawie związkowej w Poznaniu przez 2 dni w sali Lambert. (236)

Nabyć można w każdej prawie drogeryi i handlu fryzjerskim lub wprost za 1 markę franco w znaczkach pocztowych.

Niniejszem uprzejmie donoszę, iż przejąłem na własność moją od pana **H. Fröhlikiego** **skład drogerijny „Wiktorya“** połączony ze składem towarów aptekarskich, farb i chemikaliów.

Polecając to moje przedsięwzięcie łaskawym względem Szanownej Publiczności, zapewniam, iż zadaniami mojem będzie, jak najlepsze towary prowadzić i takowe po cenach umiarkowanych i skorej usłudze odstawiąć.

Z szacunkiem **W. Zieliński.**
Grudniadz w październiku 1889.

Odwolując się na mój poprzedni anons, donoszę niniejszem Szanownej Publiczności, że z dnem dzisiejszym otworzyłem przy **ulicy Wilhelmowskiej nr. 3** (obok hotelu Berlińskiego) (513)

skład sukna, kortów, bielizny i garderoby męzkiej,

zaopatrzoney we wszelkie **nowości**, odpowiednie do **pory roku**; zarazem nadmieniam, że zaangażowaniem **zdolnego warszawskiego przykrawacza**, którego zadaniem będzie, wszelkim wymaganiom zadosć uczynić.

Z szacunkiem **L. Bieliński.**

Różaniec na miesiąc październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie Krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litania do Najśw. Maryi Panny, modlitwy św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdej cichej mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystej mszy św. czyli po Sumie.

Cena za egzemplarz 5 fen., 50 egzempl. 1,50, z przesyłką 1,75; 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysła

Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Kompletne wyprawy sztuczech stołowych

ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christof & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępując wyrobom szerszo srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (104*)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione

Porównanie
1 tuzin łyżek i tyłek widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżka do sosu	M. 5,60
12 widelcy	" 27,60	1 łyżka do kompotu	" 5,60
12 noży	" 28,80	1 nóż i widelec do sera	" 8,60
12 łyżek des-rovych	" 25,20	i masła	" 8,60
12 widelcy	" 25,20	1 widelec i łyżka do	
12 noży	" 24,00	sałaty	" 9,60
12 łyżek do kawy	" 14,40	1 nóż i widelec do pie-	
12 łyżek do moki	" 11,20	czeni	" 12,00
12 laweczek do noży	" 18,20	1 szufelka i wid. do ryb	" 14,40
2 łyżki półmiskowe	" 14,40	1 sitko do herbaty	" 4,40
1 łyżka wazowa	" 11,20	1 cążki do cukru	" 3,00
1 łyżka do tortu	" 8,00	4 korki do butelek	" 5,60

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacje i posrebrzanie zużytych sztuczy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdane srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Codziennie świeże kwiczoły
poleca (535)

A. Cichowicz.

Pasy skórzane
bawelniane, parciane i z sierci wielbłądziej.

Skóre angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotwórcy opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinis.
Smarowniki Tóvoté, Stauffera etc. do stałego tuszczenia.
Tuszcze stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Warki do zboża.
Plachty na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Majątek ziemski
znajdujący w Galicyi do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Wiadomość na żądanie pod adresem **Ks. poste restante Lwów.** (539)

Studentów
przyjmuje każdego; czasu stół i stancya **miesięcznie 10 tal.** Blisko gimnazjum. Zgłoszenia do **Eksp. Kurjera** sub A. G. 532.

Młoda gospodyni
obeznana jaknajdokładniej z chowem trzody i drobiu, umiejąca doskonale gotować, szuka innego miejsca, najchętniej na probostwo. O łaskawej zgłoszenia proszę pod literą **S. S. poste restante Srem.** (516)

Dobre gospodynie i kucharki
z chlubnymi świadectwami, obeznane z ch-wem trzody i sztuką kucharską, mogą Wielobnemu Duchowieństwu i Wielobnemu Panom Dziełom zaraz jak najsumiennieji polecieć. O spieszne zgłoszenia uprasza **Buro stręczel, Poznań, Fryderykowska ulica nr. 26.** (528)

Zielazek.